



SOKALSKA

DWUTYGODNIK

CENA
NUMERU
15 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem nacelnym - dobro Państwa”.

Nikom w domu pozostać nie wolno.

Chwila wyborów zbliża się. Dnia 6. listopada oddamy nasze głosy na tych, których pragniemy widzieć, aby byli naszymi zastępcami w przyszłym Sejmie.

Znanym jest każdemu obywatelowi powód, dlaczego stary Sejm został rozwiązany, dlaczego odbywają się nowe wybory. Określa to dobitnie dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej, który mówi, że przyszłe Izby Ustawodawcze mają dać wyraz prądom, jakie nurtują w społeczeństwie. Przyszły więc Sejm będzie miał za zadanie, uchwalenie nowej ordynacji wyborczej, i to takiej, aby wybrani posłowie byli rzeczywiście przedstawicielami tych, którzy ich wybrali.

Wybory więc te powinny wzbudzić zainteresowanie. A jednak są tacy, którzy zamierzają uchylić się od głosowania. Zapominają oni,

Polska nie może spocząć.

Polska musi i nadal wykazać, że zwarte siły wewnętrzne gotowe są zawsze — gdyby zaszła potrzeba — do nowego wielkiego czynu.

Na taką chwilę przypadają nasze wybory do Sejmu. I tu właśnie muszą wszyscy Polacy wyborcy wykazać swoje wyrobienie obywatelskie — i zrozumienie po-

że pójść do urny wyborczej, to nie tylko obowiązek obywatelski, ale to silny nakaz obecnej chwili dziejowej.

Dziś, gdy cała Europa przeżywa nerwowo rozmaite zmiany, które — normalnie biorąc — tylko z bronią w ręku dałyby się osiągnąć, oczy obcych zwrócone są i na Polskę. **Odnieśliśmy w tym roku dwa olbrzymie sukcesy**, a to: uregulowanie stosunków sąsiedzkich z Litwą i przyłączenie starej ziemi piastowskiej Zaolzia do Macierzy. Oba te sukcesy możemy przypisać tylko silnej postawie naszej armii i zwartej masie całego polskiego społeczeństwa, które duchowo brało czynny udział we wszelkich poczynaniach Naczelnego Wodza. Chwile te, chwile międzypaństwowych wstrząsów jeszcze nie przeminęły i nie wiemy jak one jeszcze długo będą trwały.

Wątpi własnej Ojczyzny — muszą wykazać i na zewnątrz, bo przecież obcy będą nas śledzić i o nas pisać, że w tej zwartej masie niema żadnej rysy, która miałaby świadczyć, że napięta obronność zaczyna słabnąć.

W takiej chwili nie iść do wyborów, usunąć się od głosowania,

to jest to samo, co dostarczyć zeru naszym wrogom, to jest to samo co chęć wyłamania się z karnych szeregów.

Wybory te przypadają równocześnie z dwudziestoletnią rocznicą powstania naszego Państwa. Mają one wykazać, że przez te dwadzieścia lat nauczyliśmy się już czegoś, że znikło warcholstwo i prywata, że wyrobienie polityczne i świadomość potęgi własnej Ojczyzny stały się

a cóż się stanie z ich partią jak Ojczyzna będzie słabą?

Cóż jest ważniejszym: czy praca dla stronnictwa czy też praca dla potęgi naszej Ojczyzny?

Usuwanie się w ten sposób od wyborów niech nie zapominają jeszcze o jednej ważnej rzeczy:

Armia, gdy walczy, to wódz każdemu oddziałowi porucza rozmaite czynności, czy nawet poszczególne żołnierzom poleca jakiś obowiązek, kieruje wszystkim tak, aby odnieść zwycięstwo. Co byśmy powiedzieli o żołnierzu, który postawiony na warcie przy moście, porzucił to stanowisko, narażając własną armię na niebezpieczeństwo, i pobiegł tam, gdzie wre walka o-

już udziałem każdego prawego obywatela Polaka.

Jakżeż nikłymi muszą się wydać powody, podawane przez ludzi niechętnych teraźniejszemu wyborom! Jedni chcą wysunąć przyczynę, że dlatego nie będą głosować, bo tam nie ma przedstawicieli ich stanu. A są i tacy — jak słyhać, którzy zasłaniają się tym, że im nie pozwala ich partia, czy też ich stronnictwo.

Tym odpowiadamy krótko:

reżna? Czy nie nazwali byśmy go dezertorem?

Nas postawił los tu na wschodnich rubieżach, abyśmy strzegli tego, co jest nasze, co jest polskie. I nie wolno nam schodzić z posterunku — nie wolno nam siedzieć beczynnym. Tam dalej, na zachodzie kraju, niech się inni zmagają o prawa partii, czy stronnictwa — a nam dezertować nie wolno. I mamy tą silną nadzieję, że u nas dezertorów politycznych nie będzie.

W dniu 6 listopada, wszyscy do urny!

Nikom w domu pozostać nie wolno!

Dlaczego walczyliśmy o wspólną granicę z Węgrami.

Kryzys Czechosłowacji zastał Polskę dobrze przygotowaną do roli, jaką miała odegrać w związku z tym naturalnym procesem historycznym.

Pokazaliśmy całej Europie naszą dyscyplinę społeczną, zadziwiliśmy wszystkich naszym spokojem i powagą w obliczu idących wydarzeń.

Proces rozpadania się republiki Czecho-Słowackiej nie jest jeszcze skończony.

Każdy dzień przynosi nowe zmiany i niespodzianki. Proces ten za bardzo zajął się o interesy Państwa Polskiego, abyśmy mogli zgłosić tu nasze desintéressement.

Położenie geopolityczne Polski nie pozwala nam na neutralność. Dlatego też nie może być dla nas

Wyrośliśmy już jako państwo z tego okresu, gdy byliśmy sami przedmiotem międzynarodowych targów i kombinacji. Weszliśmy w stadium, w którym nie tylko potrafimy decydować o własnym losie ale śmiało możemy żądać decydującego głosu w sprawach, w których jesteśmy zainteresowani.

o bojętne, jak ułoży swoją egzystencję Słowacja i czy Węgry w rewindykacji zabranych im w Trianon i w St. Germain terenów zetkną się z granicami Rzeczypospolitej.

Ten ostatni problem musi interesować nas w równiej mierze jak interesuje Węgry.

Dziewięć wieków historii przemawia do nas w tej przełomowej chwili. Dziewięć lat dobrego sąsiedztwa z Węgrami, wspólne boje w obronie zachodniej cywilizacji, wspólnie przeżywane zwycięstwa wspólni królowie, wzajemne dynastyczne koligacje, a wreszcie wzajemna pomoc w latach klęsk i upadku.

Oddzielenie Polski od Węgier przez sztuczny, wysunięty ku Rosji „korytarz” czecho-słowacki stwarzało i będzie stwarzać nadal odpowiedni teren do tradycyjnych czecho-rosyjskich szacherek. Ruś Podkarpaska w rękach czeskich będzie zawsze świetnym antypolskim atutem, wygrywanym albo w kolorze rosyjskim, albo w ukraińskim, jak

to już dotąd — w zależności od koniunktury miało miejsce.

Ruś Podkarpaska w rękach węgierskich położy z jednej strony raz na zawsze kres flirtowi czecho-rosyjskiemu, a z drugiej strony, przez przywrócenie wspólnej granicy, podtrzyma równowagę polityczną w Europie i nie dopuści do niepożądanego supremacji Niemiec w dolinie Dunaju, wreszcie z punktu widzenia gospodarczego przy Polsce zamknięte obecnie szlaki komunikacyjne w kierunku Bałkanów.

Wszystkie te argumenty składają Polskę do zajęcia zdecydowanego stanowiska w tej sprawie, aczkolwiek lewicowa prasa francuska wykazuje z tego powodu specjalne zdenerwowanie. Na wszelkie

zaś mniej lub więcej natrętnie pytania: dlaczego Polska dąży do wspólnej granicy z Węgrami — mamy jedną, rzetelną szczerą i przekonywującą odpowiedź:

nie zapomnieliśmy roku 1920!

Pamiętamy o zatrzymywaniu przez Czechów transportów amunicji do Polski. Pamiętamy o nie przepu-

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

POLSKA.

Podróż min. Becka do Rumunii.

Kilka dni temu bawił w Rumunii min. spraw. zagr. J. Beck, gdzie spotkał się w Goloyz z królem Karolem i odbył z nim trzygodzinną rozmowę. Spotkanie to dotyczyło sprawy żądań węgierskich, a zwłaszcza Rusi Podkarpackiej.

Zaolzie powróciło już do codziennej pracy. Powtórne zapisy do szkół wykazały, że Zaolzie jest całkowicie polskie a poprzednia ilość dzieci w szkołach czeskich wynikała jedynie z przymusu zapisywania dzieci do szkół czeskich.

Pan Prezydent zarządzeniem z dnia 23 X. powołał na posłów do Sejmu Śląskiego dr Franciszka Bajorka, koncypienta adwokac. we Frysztacie, ks. Józefa Bergera, pastora w Cieszynie Zachodnim, Augustyna Łukacza, emer. funkcj. kolejowego i Rudolfa Paszka, dyr. szkoły wydziałowej w Jabłonkowie.

W dniach 10 do 12 bm. bawicie w Warszawie wycieczka ludności ze Śląska Zaolzańskiego w liczbie około 1000 osób, by wziąć udział w święcie Niepodległości, oraz by złożyć hołd P. Prezydentowi i Marszałkowi E. Rydzowi-Smigłemu.

ZE ŚWIATA.

W Czechosłowacji zachodzą obecnie zmiany wewnętrzne. Były Prezydent Benesz wyjechał z Pragi i udał się przez Londyn do Ameryki, gdzie otrzymał katedrę na jednym z uniwersytetów. Obecnie czynione są już przygotowania do wyborów do nowego sejmu. Te ostatnie nastąpią dopiero po całkowitym ustaleniu granic nowego państwa. Słowacja bowiem uniezależnia się od Pragi coraz bardziej. Ostatnio wydano w Bratisławie zarządzenie zakazujące wywożenia ze Słowacji mienia państwowego. Ze szkół i urzędów usunięto już urzędników, którzy byli wrogo nastawieni poprzednio do ruchu słowackiego.

Zdobycie Kantonu i Hankau przez Japończyków jest drugim wydarzeniem niezmiernie doniosłości. Obecnie Japończycy są właściwie panami całych Chin, gdyż mają w swym ręku całe wybrzeże morskie i mogą eksploatować gospodarczo

szczeniu przez Czecho-Słowację dających nam z pomocą ochotniczych formacji węgierskich. Pamiętamy również dobrze o 60 milionach nabożów dostarczonych nam przez Węgry via Rumunia w przededniu Bitwy Warszawskiej.

Takich doświadczeń historycznych nie zapomina się łatwo. (eł)

obszar całych Chin. O to im przede wszystkim chodziło i jak na razie dopięli swego.

Ruch powstańczy w Palestynie nie osłabł mimo wyparcia powstańców arabskich z Jerozolimy. Do Palestyny przybývają coraz to nowe siły angielskie, by utrzymać, jaki taki spokój w tym kraju. Ważną nowością w tej dziedzinie jest wypowiedzenie się prezydenta Stanów Zj. Roosevelta za utrzymaniem państwa żydowskiego, gdyż to wzmacnia bardzo stanowisko Anglii.

Francja i Anglia po porażce odniesionej w sprawie czechosłowackiej przeżywają pewnego rodzaju kryzys. Przekonały się, że pokój można utrzymać tylko dzięki całkowitej gotowości bojowej, bo tylko przed siłą inni mają respekt. Teraz więc oba te kraje zbroją się i uzupełniają braki w gotowości bojowej.

Anglia zmierza obecnie do ratyfikowania układu z Włochami w jak najbliższym czasie. Ma to swoje uzasadnienie, gdyż interes angielski (i francuski) leży w osłabieniu, a nawet całkowitym zerwaniu łączności między Rzymem a Berlinem. Tylko wówczas Niemcy nie będą silni, jeśli od nich odejdą Włosi. I w tym kierunku muszą pójść usiłowania brytyjsko-francuskie. Jest to możliwe z tego względu, że przez zabór Austrii i Sudeców Niemcy panują obecnie gospodarczo nad doliną Dunaju i skierowują już swą ekspansję na półwysep Bałkański i do Małej Azji.

Temu muszą się przeciwstawić Włosi, jeśli nie chcą być całkowicie wyeliminowani z tych terenów. Nacisk bowiem niemiecki będzie zmierzał również w kierunku Morza Adriatyckiego, jako wylotu południowego dla towarów niemieckich i w tym punkcie muszą się zetrzeć te dwa imperializmy. Bo apetyt niemiecki nie maleje, lecz rośnie z każdą nową zdobyczą. Nasyciwszy się (na razie!) w Europie, żądają obecnie wydania kolonij, względnie przydzielenia nowych obszarów z prawem budowania baz morskich i lotniczych. Wskazuje to na wyraźny cel dążeń niemieckich do zaprowadzenia nad światem, o czym już przed wybuchem wojny marzył cesarz Wilhelm.

Z DNIA!

Naiwność ludzka jest nieśmiertelna

Naiwność ludzka jest nieśmiertelna i nie ma granic. Naiwnymi są, jak to mówią kroniki policyjne i raporty kryminalne — ludzie na rozmaitych szczeblach hierarchii społecznej. Zajmijmy się dziś tak zwanymi naiwnymi ciułaczami, specjalistami od pończoch, i sienników. Dostępną była sprawa w jednej ze wsi naszego powiatu, gdzie pożar zniszczył kilkunastoletni dorobek gospodarza, który pieniądze zamiast w Kasie, schował w sienniku. Siennik spalił się doszczętnie a z nim kilka tysięcy złotych.

Później przyszła kradzież przechowywanych w pończosze 8000 zł, które pewien kupiec z naszego powiatu, chował na czarnej godzinie. Myślał, że nikt nie wykryje jego tajemnicy. Pieniądze przepadły a z nimi spokój i równowaga naiwnego człowieka.

Później znowu słyszało się, że spłonęły pieniądze w starym nieużywanym piecu. Przyszły dzieci, rozpoczęła się zabawa i pieniądze krwawo zapracowane, wąskim pasmem dymu uleciały w świat.

Pewien handlarz owoców przechowywał z górą 2000 zł w piwnicy, w starej niepozornie wyglądającej beczce. Nietelni chłopcy, śmieciarze którzy przyszli do realności po odpadki podpatrzyli kryjówkę i skradli pieniądze. Po 2-ch tys. nie ma już śladu. A o ilu podobnych wypadkach poszkodowani nie donoszą nawet policji, wstydząc się własnej naiwności i głupoty. Naiwność ludzka jest nieśmiertelna, a naiwnych jest pełno.

Jakież z tego powinno się wyciągnąć konsekwencje? że oszczędność jest rzeczą konieczną, ale oszczędność mądra i celowa.

Tylko ten mądrze oszczędza, kto nie dopuści, by jego kapitał ukradł złodziej, strawił ogień, zabrała woda.

A takim właśnie pewnym pieniądzem jest kapitał złożony na książeczce oszczędnościowej, **Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Sokalu, Rynek Nowy.**

Kto zaoszczędzony grosz tam zaniesie, ten zawsze zarobi, nigdy nie straci ani się nie ośmieszy.

Belina nie żyje...

Belina..

Zwał się Władysław Prazmowski, ale do legendy przejdzie — Belina.

Na dźwięk tego wyrazu przed oczami naszej duszy staje rycerska, romantyczna postać: oto ten, który wskrzesił jazdę polską, tę opromienioną sławą jazdę, tę, która walczyła pod Grundwaldem, pod Kirchholmem, pod Chocimem, pod Wiedniem, pod Samosierrą...

Na dźwięk tego wyrazu widzimy okiem duszy świt dnia 2 sierpnia 1914 r. kiedy to siedmiu — siedmiu zaledwo — wyruszyło z Krakowa na patrol, by z rozkazu Józefa Piłsudskiego ruszyć pod Mięchów, wywiedzieć się o siłach Moskwy, przeszkodzić mobilizacji rosyjskiej. Przewodził tym siedmiu — Belina.

Na dźwięk tego wyrazu słyszemy, jak to dudnią kopyta końskie, chrzszczą szable ułańskie, przeciągają szwadrony gościńcami, wiodącymi od Nidy po Styr, a w przestwór ulatują słowa piosenki legionowej:

*„Hej tam od Krakowa stara Wisła
[płyń,
Szumią fale, fale szumią piosenki
[o Belinie...”*

Starzy Polacy, ci, których Piastowie i Jagiellonowie i Batory i Sobieski wiodli w bój, walczyli z konia. Jazdę polską opromieniła najwyższa sława. Z tradycją naszą najściślej jest związana husaria, kawaleria, ułan, swoleżer.

Tę tradycję wskrzesił Belina.

Zmieniły się formy walki orężnej. Punkt ciężkości przeniósł się na piechotę, artylerię, bronie techniczne. Zmieniło się pole walki. Zmieniły, bo zszarzały stroje.

Ale Belina zdołał wskrzesić to co tak jest drogie sercom polskim, co przeszczepione zostało w dusze ze wspomnień najdawniejszych, z opisów bitew, z relacji Grunwaldu z dziejów „Potopu” i „Ogniem i mieczem”, z opisu wypraw Batorego pod Psków i Sobieskiego pod Wiedeń, z wspaniałej wizji szarzy swoleżerskiej Kozietulskiego, rozsnutej w „Popiołach” Żeromskiego.

I dlatego też Belina — to wskrzeszony symbol, to już legenda.

I dlatego też Belina tak przemawiał do wyobraźni, taką wcielił wizję wielobarwnej kraszy, rycerskiej postawy, tak silnie działał na sentyment narodowy, na wzloty fantazji ku pięknu i najszlachetniejszej męskości.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW T. S. L.

M. NAWARSKI.

Człowiek w przyrodzie.

Wykopaliska kilku ostatnich lat dokonały stanowczego zwrotu w ocenie starożytności rodu ludzkiego.

Wnioski na temat sędziwego wieku Ziemi nie są nowością, a o znaczenia geologiczne tworzenia się skorupy ziemskiej aż do obecnej jej postaci, ustalono już dawno. Ze sąsiedztwa warstw, z pozostałości zwierzęcych i roślinnych, skamielin odcisków wysnuto logiczne wnioski na panującą temperaturę, a więc okresy tropikalne, czy zlodowacenie i dokonano ustalenia kolejności zjawisk w przyrodzie. Podział taki okazał się tak trafny, że należało do-

robić do niego stosowny kalendarz. Mnożące się znaleziska, wykopaliska, stanowiska, tak ugruntowały ustalony już podział, że wedle dzisiejszego stanu nauki możemy już tylko poczynić poprawki, niemniej ustalające tylko ogólne założenie.

Taki np. nosorożec włochaty, wykopany w wosku ziemnym w Staruni, musiał otrzymać należny mu okres czasu, gdyż w żaden sposób nie można jego żywota odnosić do warunków, w którychby istnieć, ani wegetować nie mógł. Wydzielono mu więc dość obszerny kawałek czasu na pojawienie się w przyrodzie

przed 240.000 i na bezpowrotne zaginięcie przed 50.000 lat. Jego karta rejestracyjna musi zbiegać z pojawieniem się i zanikaniem innych, współczesnych mu istot i tworów natury, a przypomnijmy sobie człowieka kopalnego, który musiał go osobiście znać, skoro wizerunek jego wyrył na ścianie jaskini, a nawet kości swe obok niego ułożył. Stąd pochodzi, że obecnie odczytując datę tego zdjęcia z natury potrafimy zmieścić w czasie również inne tego rodzaju zjawiska.

W analogiczny sposób zbadano i ustalono najbardziej interesujący nas czas pojawienia się człowieka.

W jaki sposób człowiek pierwotny na ziemi się zjawił i jak jego narodziny należy zrozumieć w po-

równaniu z dogmatem o stworzeniu w szóstym dniu, nie będziemy tutaj rozważać.

Uczeni dowodzą pokrewieństwa jego w świecie zwierzęcym, a nawet ustalają jego drzewo genealogiczne. Pośrednim członem rodziny człowiekowatych jest niewątpliwie tzw. sinantropus, po czym następuje homo neandertalski i wreszcie homo sapiens, czyli człowiek rozumny, nasz protoplasta. Ich wspólne cechy są tak do siebie i po kolei zbliżone, że niektórzy uczeni dopatrują się powolnej zmiany w tych istotach na coraz doskonalsze kształty, a za tym bezpośredniego pochodzenia wzajemnego.

Stąd dalszy wniosek, że obecny człowiek podlegnie z biegiem

Ale w Belinie, tym wspaniałym upostaciowaniu rycerza-jeźdźca dawnej Polski, tkwił też zupełnie unowocześniony, głęboko uspołeczniony, wrący wolą czynu działacz niepodległościowy. Ten, który już w roku 1909 wchodzi w krąg ludzi, tworzących Związek Walki Czynnej, z rozkazu Komendanta objeżdża zachodnią Europę organizując ośrodki przyszłych organizacji niepodległościowych, zostaje zastępcą Komendanta krakowskiego okręgu Związku Strzeleckiego, organizuje z wybuchem wojny szwadron jazdy, by go niebawem rozwinąć w pułk ułański, przechodzi przez nurty podziemne działacz P. O. W., rozbraja austriacką kawalerię, tworzy polskie formacje ułańskie, walczące przez 2 lata walk o granice wskrzeszonego państwa, podejmuje po wojnie szereg prac

społecznych, staje na wielu posturkach pracy obywatelskiej: w samorządzie i służbie dla państwa.

Ten legendarny, na skrzydłach wyobraźni ludu w sferę pieśni ludowej przeniesiony Belina — ma zarazem przeszło 30 lat pracy wojskowej — organizacyjnej i bitewnej — pracy społecznej i publicznej na niezliczonych polach chlubnej i realnej działalności.

Dnia 13 października 1938 zamknął oczy na wieki.

Polska traci jednego z najzasłuższych obywateli. Traci zarazem jedną z najpiękniejszych postaci, której czar działał przepięknie, której rycerska wizja towarzyszyć będzie na zawsze, ilekroć my i ci co po nas przyjdą, wspominać będą lata, gdy przyszło walczyć o odrodzenie Polski.

ZADUSZKI.

Obmokłe i dżdżyste dni jesienne. Pożółkłe liście odrywają się od wiotkich gałązek i spadają na ziemię: chcą ją osłonić na długi sen spoczynku. . . .

W nagich konarach drzew brzmi jakaś dziwna symfonia jesienno-wichru. To w silnych porwach, to w lekkich a przeciągłych podmuchach przewija się w jeden i ten sam potężny motyw pieśni, która łączy „dzisiaj” z „jutrem” — i „dzisiaj” z „wczoraj”.

Wokół cmentarnych mogiłek stoją ludzkie postacie. W odbłaskach nagrobnych światła rysują się kontury kornie pochylonych głów, które w cichej modlitwie czczą pamięć tych wszystkich, którzy „wyprzedzili nas w znaku wiary i śpią w śnie spokoju”.

* * *

Daleko, w stolicy, przy grobie Nieznanego Żołnierza pali się Znicz — ogień wiecznej pamięci — a płytę zdobią wieńce i pęki kwiatów. To symbol jak powinno się uczcić każdą żołnierską mogiłę. A jest ich

tyle — wzdłuż Karpat, czy na wschodnich szlakach wojennych, aż hen na północ ku Dźwini — czy na obszernych pobojowiskach nad Wisłą, ileż tam moglił naszych żołnierzy! Dali oni swej Ojczyźnie, w okronie Jej i Jej dzieci, to co mieli najpiękniejszego i najszlachetniejszego: dali swe ku Niej miłością płonące serca, dali swe młode życia.

Czy dziś, w to święto Zaduszek każda z tych moglił ustrojona w kwiaty? Czy tylko może jesienno-wicher, poderwawszy dawną przez kolegów śpiewaną pieśń, powtórzy słabym echem:

*Śpij kolego w ciemnym grobie,
Niech się Polska przysni tobie,*

i tylko tym ozdobi tę, prawdziwie Nieznanego Żołnierza mogiłę?

W całej pełni doceniamy wartość każdej rany żołnierskiej — każdą kroplę krwi — każdy czyn bohaterski — każde młode życie, które zasłoniło od wroga Ojczyznę i przysporzyło Jej chwały i potęgi. Znicz wiecznej pamięci dla naszych bohaterów nie zgaśnie nigdy w sercach naszych — a dziś, w dzień Zaduszek, żywszym ogniem płonie.

POWIAT. KOM. KASA OSZCZ.

W SOKALU

**Przyjmuje wkłady oszczędnościowe
już od 1 złotego**

UDZIELA POŻYCZEK WEKSLOWYCH, PRZYJMUJE WEKSLE DO INKASA oraz ZAŁATWIA WSZELKIE OPERACJE BANKOWE

**Za wszelkie zobowiązania Kasy, ręczy
Wydz. Pow. całym swym majątkiem.**

Lokal Kasy mieści się w b. bud. Sądu Grodzk., z wejściem od strony Bazaru.

wieków również koniecznej ewolucji mającej być wynikiem trybu bytowania. Dowodzą między innymi, że z pozycji pochylonej, grubego karku i o małej pojemności czaszki, a o włosionego ciała człowieka neandertalskiego, człowiek rozumny kopalny, a następnie współczesny coraz więcej się prostował, otrzymał silny talerz biodrowy do podtrzymywania wnętrzości, stopy chwytne przystosował do stąpania, a bródka żuchwy wysunęła się mu do przodu zapewne dla upiększenia jego zjawiska.

Godząc się z tymi zasadami, musimy przyjąć za pewnik, że tego rodzaju przemiany mogły się odbyć chyba w okresie bardzo wielu lat.

Biorąc pod uwagę okresy geologiczne na granicy trzecio i czwartorzędu, a więc pliocenu, który w warstwie 200 m grubej następuje po miocenie, otrzymamy rok 650.000 przed naszą erą na pojawienie się człowiekowatego antropusa. Homo rasy neandertalskiej, rozpoczyna swój żywot dopiero od 200.000 lat i ustępuje miejsca swemu następcy, a naszemu już bezsprzeczemu prarodzicowi, człowiekowi rozumnemu przed 75.000 lat. Oddajemy mu prawo dominowania nad wszelkim stworzeniem świata aż do roku 6.000 przed naszą erą, po czym następuje człowiek współczesny.

Antropus był świadkiem aż trzech początkowych zlodowaceń, neandertalczyk otrzymuje swoje

Poradnik wyborczy.

Z uwagi na to, że bardzo wielu wyborców z braku potrzebnych wiadomości niejednokrotnie spełnia akt wyborczy mylnie, albo nie wie dokładnie, jak należy wypełnić kartę wyborczą, — podajemy treściwy poradnik wyborczy.

W dniu głosowania nie wolno:

1) wygłaszać przemówień, rozdawać ulotek ani też w inny sposób agitować tak wewnątrz, jak i zewnątrz lokalu wyborczego w promieniu stu metrów.

2) wchodzić do lokalu wyborczego osobom, nie biorącym udziału w głosowaniu lub w czynnościach wyborczych.

Każdy wyborca głosuje osobiście i może oddać głos tylko w jednym obwodzie. Wyborcy ułomni mogą posługiwać się przy głosowaniu pomocą osoby zaufanej. Przewodniczący komisji ma prawo zarządzić od wyborcy, aby przed daniem głosu wykazał tożsamość swej osoby. Wyborca, który tego nie może wykazać dokumentami — może się powołać na świadectwo dwóch wiarygodnych osób, znanych komisji.

Głosowanie odbywa się w nastę-

Podajemy obok:

Wzór karty głosowania,

według której wyborca wybiera dwóch kandydatów.

Jeśli na powyższym przykładzie wyborca chce oddać głos na Józefa Skrzetuskiego i Władysława Kuryłłę to w kratkach uwidoczonych obok ich nazwisk kładzie poziome kreski, tak jak to na wzorze widzimy. Jeśli chce znowu oddać głos na dwie pierwsze osoby wpisane na karcie to w kratkach obok ich nazwisk kładzie także poziome kreski. Ponieważ wybieramy tylko dwóch posłów, przeto możemy umieścić kreski najwyżej tylko w dwóch kratkach. Gdyby ktoś wypełnił kreskami trzy kratki — karta do głosowania jest nieważna. Jeśli wyborca wypisał kreskę tylko w jednej kratce głos jest ważny, ale komisja przyjmie że wyborca głosował tylko na jednego kandydata, a mianowicie na tego, obok którego nazwiska umieszczoną kratkę wypełnił kreską. Można włożyć do koperty także kartkę wcale nie wypełnioną, to znaczy: wyborcy wolno nie dawać żadnych kresek w kratce. **Głos taki**

pujący sposób:

Wyborca wymienia wobec komisji, w której ma oddać głos, swe imię, nazwisko i adres. Gdy zostanie sprawdzone, że został on wciągnięty do spisu, otrzymuje on t. j. wyborca od przewodniczącego kopertę urzędową i kartkę do głosowania. Wyborca oznaczy następnie kreską na tej karcie nazwiska **dwóch** kandydatów, na których pragnie oddać głos, po czym wkłada sam kartkę do koperty i tę kopertę wraz „z głosem” wręcza przewodniczącemu komisji, który w jego obecności wrzuci ją do urny. W każdym lokalu wyborczym muszą być urządzone tzw. osłony, to znaczy: osobne miejsca, w których wyborca ma wypełnić kartę głosowania. Z chwilą bowiem gdy wyborca otrzyma od przewodniczącego komisji kartkę do głosowania z wypisanymi na niej kandydatami i kopertę odchodzi na to miejsce osobne i tam spokojnie wypełnia tę kartę, wkłada ją do koperty, wraca do przewodniczącego i oddaje mu kopertę, do której on sam (wyborca) włożył kartę głosowania.

Okręg wyborczy Nr. 73 Sokal.

Oznacz dwóch kandydatów, na których głosujesz, stawiając w kratce z prawej strony obok ich nazwisk kreskę. Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu Komisji wyborczej.

Jeśli nie postawisz kreski, uważa się, że oddałeś głos na kandydatów umieszczonych na pierwszym i drugim miejscu

miejsce pieczęci

1) Józef Skrzetuski
2) Kazimierz Gleba
3) Stanisław Syrewicz
4) Władysław Kuryłło

jest ważny, a Komisja przyjąć musi, że wyborca oddał głos na kandydatów umieszczonych na pierwszym i drugim miejscu w karcie głosowania, czyli musi przyjąć, że wyborca głosował na dwóch pierwszych kandydatów. Gdyby w kopercie znaleziono kilka kartek głosowania jednakowo wypełnionych lub niewypełnionych, za ważną uznana będzie jedna tylko karta, jeśli zaś w kopercie znaleziono karty rozmaicie wypełnione, wszystkie uznane będą za nieważne.

Posłami będą ci dwaj kandydaci, którzy otrzymali największą ilość głosów — nie mniej jednak, niż po 10.000 głosów.

(Pobudka).

miejsce między trzecim a czwartym potopem świata, po czym już w t. zw. paleolicie młodszym, tuż po ostatnim kataklizmie ziemskim, powstaje homo sapiens, jak wyżej powiedziano najpierw kopalny, następnie współczesny.

Typy wszystkich trzech zasadniczych postaci ludzkich są tak znamienne, iż rozeznanie ich jest obecnie mało skomplikowanym problemem. Brak nam tylko form przejściowych, na dowód ich wzajemnego pochodzenia i niezbitę przynależności do tej samej rodziny w drzewie genealogicznym.

Dodajmy w tym miejscu, że pojawienie się antropusa rozpoczęło równocześnie odgałęzienie się od pnia macierzystego innej rodzi-

ny, która daje początek współczesnym małpom, jak gibbon, następnie orang, szympan i goryl.

Zmierch człowieka kopalnego przypada na t. zw. okres madeleński, trwający około 25.000 lat. Ostatnie znaczne oziębienia Europy znamionuje ciężką walkę człowieka o byt. Zimny klimat, a surowy, spowodował ubogą roślinność i biedniejszą faunę. Hieny, niedźwiedzie, jaskiniowe mamuty i nosorożce zanikają. Dopiero po ociepleniu się widzimy wzmoczenie się ilości zębów i turów, przy dominującym reniferze.

Rozpoczyna swój mozolny żywot człowiek współczesny.

Pożegnanie Starosty Wojciecha Kostołowskiego.

Pożegnanie Starosty Wojciecha Kostołowskiego, przeniesionego na stanowisko radcy wojewódzkiego do Lwowa, odbyło się dnia 27 bm. w salach „Sokoła” w Sokalu. Na zaproszenie specjalnie utworzonego Komitetu Obywatelskiego zgłosiło udział około 110 uczestników, reprezentujących miejscowe i powiatowe społeczeństwo, świat urzędniczy i okoliczne ziemianstwo. W pięknie udekorowanej sali Sokoła ustawiono prócz stołu głównego jeszcze trzy rzędy stołów biesiadniczych. Ze względu na obecność Małżonki solenizanta wzięło udział około 20 pań, reprezentujących śmietankę towarzyską.

Z pośród przedstawicieli obywatelstwa zauważyliśmy szczególnie liczną reprezentację ukraińską z ks. Dziekanem Nyczajem i b. posłem dr Perfekim a obecnie kandydatem do Sejmu.

W podniosłym nastroju wygłoszono szereg przemówień na dowód jak społeczeństwo sokalskie przyjęło rozstanie się z włodarzem powiatu, z czasów jego pięcioletniego urzędowania na tym stanowisku.

W kolejności przemówień pierwszy zabrał głos burmistrz miasta Sokala Mgr. Zdzisław Olszewski, żegnając Starostę imieniem komitetu obywatelskiego oraz przedstawicielstwa miejscowego. Ks. Proboszcz Szukalski, w pięknej jak zwykle mowie, podniósł

zasługi Starosty przy rozbudowie kaplic i kościołów dla podniesienia stanu kościoła rzymsko-katolickiego w powiecie, zaś w charakterze członka Rady pow. w pracach przy szczególnie intensywnym rozbudowaniu i uporządkowaniu sieci drogowej i zakończył przemówienie pożegnaniem i życzeniem owocnej pracy na innym stanowisku służbowym.

Kpt. Baraniecki podkreślił zasługi Starosty w krzewieniu idei P. W. i W. F. — b. Marszałek powiatu Jan Madeyski skreślił działalność solenizanta w stosunku do ziemian a przemówienia swe musiał dokończyć z brulionu, z powodu nadmiaru wrażeń, usprawiedliwionego swym bliskim stosunkiem przyjaźni osobistej. Dr Leon Chomiński przemówił po rusku, podnosząc szczególny takt i sprawiedliwość w stosunku do pobratymczego narodu ukraińskiego, zamieszkującego powiat sokalski, co następnie drugi ukraiński mowca dr Roman Perfekci potwierdził z ramienia Unda, przypisując ustępującemu Staroście szczególnie owocną pracę w normalizacji spraw obchodzących naród ukraiński i wspólnym pożyciu obu narodów. Przemówienie to przerywane było licznymi oklaskami zwłaszcza z okazji końcowego życzenia „mnohaja, błahaja lita”.

Imieniem organizacji kobiecych i wdzięczności kolonii dziecięcych

złożyła swe podziękowanie na ręce p. Staroście delegatka zrzeszeń kobiecych Wanda Skowrońska, a inż. S. Schwarz imieniem Kahału i ortodoksyjnego ustosunkowania się ludności żydowskiej do poparcia poczynań i zamierzeń Rządu, reprezentowanego przez ustępującego Starostę, złożył na Jego ręce gorące wyrazy uznania i pożegnania.

Po zamknięciu listy mówców przemówił wzruszony solenizant i po kolei sprecyzował stanowiska poprzednich mówców, przyjmując wyrażone myśli nie za zdawkowe wypowiedzenie się z okazji uroczystości, ale jako analizę i wykładnik prac dokonanych przez niego przy wydatnym poparciu i zgodnej współpracy całego bez wyjątku społeczeństwa.

Odchodząc na inne stanowisko z polecenia władz przełożonych, podkreśla radość z rachunku sumienia i dziękuje wszystkim obecnym, jak również tym, którzy tak na ręce Komitetu jak na jego własne nieobecność swą usprawiedliwili, za dowody sympatii i uznania, które podkreślili ponadto swym tak licznym przybyciem i uświetnieniem uroczystości pożegnania starosty powiat.

Specjalny ustęp swego przemówienia, poświęcił solenizant podziękowaniu Radzie miasta Sokala za przyznanie mu obywatelstwa honorowego miasta Sokala (n.)

który treściwie i dobitnie omówił ideologię O. Z. N. Pani Frankowa w przemówieniu swym apelowała do kobiet, by wzięły czynny udział w organizacji. Mgr. Bednarczuk zreferował dział organizacyjny O. Z. N. Przewodniczący zebrania M. Turczyn zamknął je, wznosząc trzykrotny okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Jej Dostojników. Po zebraniu przyjmowano zgłoszenia kandydatów O. Z. N. Zgłosiło się nowych członków około 50 ze sfer rolniczych.

Wiece przedwyborcze O. Z. N. Dnia 24. X. br. odbył się w Sokalu w sali „Sokoła” wiec przedwyborczy, zorganizowany przez Obwód O. Z. N. Obecnych na sali było około 600 osób.

Przewodniczył Ks. Nestor Szukalski, zaś referaty wygłoszili: Franciszek Górski kandydat na postać z okręgu Nr. 73, Ks. Wolanin ze Switarzowa oraz p. Frankowa. Dyskusja wykazała, że ideologia O. Z. N. winna zjednoczyć wszystkich Polaków dla dobra państwa i narodu, a gremialne głosowanie w dniu 6 listopada br. winno być manifestacją tego Zjednoczenia.—

Uchwaleniem stosownej rezolucji oraz wyrażeniem hołdu dla P. Prezydenta R. P., Marszałka Rydza Śmigłego i Min. Spraw Wewn. Becka zakończono zebranie.

Dnia 25. X. br. odbył się wiec przedwyborczy w Bełzie, na którym przemawiali kandydaci na posłów pp. Górski i Dr Szpunar.—

Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji i okrzykami na cześć P. Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydzia, Rządu oraz Min. Spraw Wewn. Becka.—

Zjazdy gospodarcze Samorządu. Dla nawiązania kontaktu z ludnością powiatu zainicjował P. Starosta Dr Klimów zjazdy gospodarcze, które zorganizował Wydział powiatowy.

Zjazd taki odbył się dnia 16 października w Bełzie, 24 października w Sokalu i 30 października w Krystynopolu.

Frekwencja Zjazdów była ogromna a zainteresowanie referatami bardzo żywe.

Zjazdom przewodniczył Starosta Dr Klimów, referaty aktualne wygłoszili: J. Lisowski inspektor sam. gmin., Inż. M. Nawarski kier. P. Z. Drog., J. Düring instr. rolny, Dr Wójcikiewicz i J. Podowski, lekarze pow.

Po dyskusji nad referatami uchwalono rezolucje dotyczące gospodarczego podniesienia wsi i miasteczek tut. powiatu a nadto jednomyślnie wypowiedziano się za gremialnym wzięciem udziału w głosowaniu wyborczym w dniu 6. XI. br.

Obóz Zjednoczenia Narodowego rozwinął w ciągu września i października br. bardzo ożywioną działalność Organizacyjną i przedwyborczą na terenie powiatu.

Zorganizowano dotychczasowe Oddziały O. Z. N. w Bełzie miście i Krystynopolu oraz założono nowe Oddziały w Tartakowie, Korczynie, Skomorochach, w Warężu i Bełzie (gmina wiejska).

Dnia 5 października br. odbył się Zjazd przewodniczących Oddziałów na którym omówiono organizację zebrań w siedzibach Oddziałów.

Następnie odbyły się zebrania O. Z. N. w terenie a to: w Krystynopolu dnia 12. X. br., w Warężu 14. X. br. w Tartakowie 12. X. br., w Bełzie 19. X. br. w Korczynie 20. X. br., w Skomorochach 22. X. br. Wszędzie była frekwencja ogromna, dochodząca do 400 osób.

Referaty idyowe wygłaszał Dr Szpunar przewodniczący Obwodu O. Z. N., oraz Mgr. Bednarczuk kierownik sekretariatu Obwodu O. Z. N., dając jednocześnie rys Organizacyjny Obozu. Nadto p. Frankowa wygłaszała podniosłe przemówienia dla kobiet.

Starosta Dr Klimów brał również udział w powyższych zebraniach w terenie, kładąc w swych przemówieniach nacisk na gremialne wzięcie udziału obywateli-Polaków w głosowaniu wyborczym do Sejmu w dniu 6 listopada br.

Zebrania kończyły się uchwaleniem rezolucji i hołdem na cześć P. Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydzia i Rządu.

»DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI«.

Był może w przedhistorycznych czasach okres, w którym człowiek pierwotny, jaskiniowy, nie uświadamiał sobie potrzeby oszczędności żył wyłącznie z tego, co upolował, żył z dnia na dzień, zaspakajając tylko doraźne potrzeby.

Jednak i to jest bardzo wątpliwe. Bo ten pierwotny, jaskiniowy człowiek obserwował przyrodę, wzorował się na niej. I nie mógł nie dostrzec, że inne istoty żywe, na niższym jeszcze poziomie rozwoju tkwiące, przecież mają to pojęcie, które określamy mianem „oszczędności”, że gromadzą one zapasy, by z nich czerpać w pewnych okresach roku, gdy braknie środków żywności.

Dziś pojęcie „oszczędności” oczywiście ma zgoła inne znaczenie.

Uświadamiamy dziś sobie w całej pełni, jaką rolę to pojęcie odgrywa nie tylko w życiu jednostki, ale i w gospodarczym rozwoju zbiorowości ludzkiej.

O tym, co znaczy zaoszczędzony kapitał dla jednostki — nie

trzeba pisać. Wie o tym każdy z nas.

Trzeba natomiast uprzytomnić sobie należycie wagę „kapitału społecznego”, który służy nie tylko każdemu z nas z osobna, ale wszystkim nam razem, który właśnie stwarza wszystkie możliwości rozwojowe dla narodu i państwa, dla całego społeczeństwa.

Produkować bowiem możemy tylko rozporządzając kapitałem, powstałym z nadwyżki między produkcją a konsumpcją. Tylko odkładając nadwyżkę dochodów nad wydatkami — możemy stwarzać nowe warsztaty pracy. Tylko t. zw. „kapitał społeczny”, powstały z oszczędności, umożliwia nam rozwój gospodarczy. Tylko t. zw. „kapitalizacja wewnętrzna” stanowi jakby drożdże pobudzające nasz organizm gospodarczy do wzrostu.

Każda złotówka, mieszcząca się w P. K. O., w K. K. O. i w innych licznych instytucjach oszczędnościowych — pomnaża ten kapitał społeczny i wprawia w szybszy ruch kapitalizację wewnętrzną.

Bo ta złotówka przecież w kasach instytucji oszczędnościowych nie spoczywa bezczynnie. Idzie w świat i — tworzy. Tworzy warsztaty pracy — tworzy dobrobyt.

Zrozumieli to inne społeczeństwa. W Anglii instytucjom oszczędnościowym powierzyli obywatele 17 miliardów złotych, we Francji przeszło 14 miliardów. Cztery miliony mieszkańców Danii złożyło w kasach oszczędności przeszło 2 i pół miliarda złotych...

Oto droga, która stoi i przed nami otworem, jeśli mamy przyspieszyć proces rozwoju gospodarczego.

„Dzień oszczędności”, obchodzony wszędzie dnia 31 października, ma dla nas specjalną wymowę. Trzeba, byśmy sobie należycie uświadomili, jaką rolę zarówno w życiu jednostki, jak i naszym społecznym i gospodarczym życiu zbiorowym odgrywa cnota umiejętnego używania nadwyżki dochodu nad rozchodem, cnota takiego organizowania życia osobistego i zbiorowego by taka nadwyżka stale powstawała

Z prac Przeposobienia Rolniczego.

W dniach od 19. X. do 23. X. br. odbyły się rejonowe pokazy i zakończenia prac w zespołach Przeposobienia Rolniczego w następujących miejscowościach: Tartakowie, Uhrynów, Warężu, Ostrowie i Skomorochach. Na pokazy zorganizowane przez miejscowe organizacje jeździła Komisja która egzaminowała uczestników z wiadomości nabytych przez zespoły w ciągu całorocznej pracy tak w okresie jesienno-zimowym jak i też z pracy praktycznej. Na niektóre pokazy przybył p. Starosta powiatowy Dr Romuald Klimów oraz Radca Wojewódzkiego Urzędu p. Inż. Okulski. Gwaro i rojno było na wystawach, każdy zespół dążył by pokazać się jak najlepiej. Bardzo okazałe wystąpiły Uhrynów oraz Ostrów pozostawiając niezapomniane wrażenie, goście zachwycali się popisami chóru Uhry-

nowskiego oraz pomysłowo urzędowym kącikiem wiejskim w Ostrowie.

Widać, że akcja przeposobienia rolniczego zatacza coraz szersze kręgi że zrozumienie dla tej sprawy na wsi jest coraz większe i młodzież rozumie że jest to szkoła, w której można przy dobrych chęciach czegoś się nauczyć. Daj Boże aby wszystka młodzież tak czuła jak ta która przybyła na pokazy i dała dowód że Przeposobienie Rolnicze jest tą szkołą która, może im przynieść korzyść.

Organizatorom wystaw oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tego święta Młodzieży należy się najwyższe uznanie, które w imieniu Powiatowego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej pozwalam sobie im wyrazić. „Instruktor P. R.”

KRONIKA.

Walne zebranie O. Z. N. W dn. 14. X. br. w sali budynku gminnego w Warężu m. odbyło się Walne zebranie członków i sympatyków O. Z. N.

Zebranie otworzył przewodniczący Oddziału O. Z. N. w Warężu p. M. Turczyn.

Do zebranych przemówili przybyli goście ze Sokala w osobach Dr Szpunara przewodniczącego obwodu O. Z. N. w Sokalu, p. Frankowej i Mgr. Bednarczuka sekretarza Obwodu O. Z. N.

Mimo dość późnej godziny w której zebranie naznaczono przybyło wielu gości i to nawet z odległych gromad w promieniu 15 km. Zaproszonych gości i sympatyków było ponad 160 osób.

Jako pierwszy przemówił Dr. Szpunar, przewodniczący Obwodu,